KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 GR.
Sobota 29 lipca 1939 r. Nr. 207

COP buduje 105 nowych fabryk

Rozmach polskich prac inwestycyjnych

dystansuje pojęcie o „amerykańskim" tempie pracy

P. Z. Rakowski, dyrekor Gabinetu wywiadu, w którym przedstawił całokształt prac inwestycyjnych w chwili bieżącej.

W następnym artykule podamy obszerniejsze sprawozdanie. Dziś zwrócimy tylko uwagę na momenty zasadnicze.

Należy stwierdzić, że łączne wydatki na inwestycje (z Funduszu Inwestycyjnego, z Funduszu Pracy i z budżetu państwowego) wyniosły w r. 1936 sumę 612 milionów zł., w r. 1937 — 995 milionów, w r. 1938 — około 1 miliarda 100 milionów, a w roku bieżącym — 1 miliard 250 milionów. Najprawdopodobniej kwota ta zostanie przekroczona.

Cały wzrost działalności inwestycyjnej, obejmującej olbrzymie prace elektryfikacyjne, drogowe pocztowe, morskie, (portowe, żeglugowe, rybackie), przemysłowe, melioracyjne, kulturalne i t. p. uzupełnia wzrost inwestycyj, mających na celu bezpośrednio wzmożenie obronności kraju.

Wszystkie te inwestycje finansowane są, co należy podkreślić, z pieniędzy krajowych. Kredyty zagraniczne były uwzględniane w zakresie zaledwie kilku procent.

Zjawiające się obecnie nowe możliwości pożyczkowe mogą naturalnie przyczynić się do przyśpieszenia tempa inwestycyjnego, nie mają one jednak wpływu na szerokość zakreślonych planów. Jeśli chodzi o pożyczkę angielską niewątpliwie i ona przyczyni się do przyśpieszenia pewnych inwestycyj; jej działanie zawsze bardziej jeszcze jako zapoczątkowanie żywszej wymiany handlowej z naszą sojuszniczką.

P. dyrektor Rakowski podał nam parę niezmiernie pokrzepiających cyfr w zakresie inwestycyj przemysłowych oraz zatrudnienia.

Oto w Centralnym Okręgu Przemysłowym w tej chwili jest w budowie 45 większych i 60 mniejszych fabryk. Wartość wybudowanych i będących w budowie fabryk sięga setek milionów zł. Powstają już fabryki również w lubelskiej części C. O. P. - u.

Jeśli chodzi o zatrudnienie, to w dniu 30 czerwca pracowało na robotach publicznych 280.000 robotników, kiedy w r. ub. w tym samym okresie pracowało 27.000 robotników mniej. W zakładach przemysłowych, zatrudniających powyżej 20 ludzi pracuje 867.000 robotników (w roku ubiegłym pracowało 61.000 robotników mniej).

Cyfry te nie obejmują wielkiej ilości małych warsztatów, zatrudniających znakomitą większość polskiej armii robotniczej i rzemieślniczej. W tych mniejszych warsztatach zatrudnienie wzrosło jeszcze poważniej.

Ten wielki rozmach inwestycyjny, który powoduje olbrzymie przemiany w stanie gospodarczym kraju, już obecnie przekracza za mierzenia. Już nietylko Gdynia ale całokształt prac uzasadnia pojęcie „polskiego tempa pracy", przewyższającego przysłowiowe „tempo amerykańskie", oparte przecież na wielkich kapitałach, podczas gdy Polska pracuje w atmosferze niepokojów, sianych przez hitleryzm.

Totalne metody

Historia zanotowała i podaje to jako wyraz największego barbarzyństwa, że na radzie wojennej, zwołanej przez Tamerlana, rozpatrywano z całą powagą projekt, czy by nie należało ludność Persji wyciąć w pień, a kraj zamienić w pastwiska. Jednakże projekt upadł, bo podobno sam Tamerlan uznał go za zanadto dziki i okrutny. Pamiętajmy zaś, że armia Tamerlana to były hordy dzikich Mongołów, a rzecz działa się w XIV wieku.

My żyjemy w wieku XX-tym, wieku szczycącym się swoją cywilizacją i postępem, ale aż do czasów Tamerlana musimy się cofnąć, aby znaleźć dość dosadne porównanie dla tego, co teraz się dzieje. To bowiem, co robią rządy Włoch i Niemiec, to są właściwie metody wodzów Tamerlana. Z południowego Tyrolu wysiedla się zamieszkałych tam od wieków górali niemieckich. To robią władze włoskie, zresztą za zgodą rządu niemieckiego, na podstawie specjalnego układu Mussolini — Hitler. Obecnie Niemcy przystępują do wysiedlania z ojczyzny i przesiedlenia w głąb Niemiec około dwóch milionów Czechów.

Gdy pierwszy raz ukazały się o tym wiadomości w prasie, nie dawano temu wiary. Obecnie wiadomości te potwierdzają się z tylu różnych źródeł — potwierdza je także praktyka tyrolska — że trudno już wątpić. A teraz zastanówmy się; czy wysiedlenie przemocą milionów ludzi z ich ojczyzny i ojcowizny, nie jest tym samym, co zaprzedanie narodu w niewolę, jak przed tysiącem lat?

To spotyka naród, gdy dostanie się we władzę państw totalnych.

Ojciec Św. wyraża Polsce wdzięczność

za przyłączenie się do wielkiej idei pokoju narodów

RZYM. PAT. Mowa Ojca Świętego, wygłoszona w dniu 24 bm. do Ambasadora R. P. z okazji wręczenia listów uwierzytelniających:

„Odpowiadając na tak serdeczne wyrazy hołdu i synowskie pozdrowienie Pana Ambasadora cieszymy się, że możemy podkreślić niektóre ze słów wypowiedzianych przez Waszą Ekscelencję przy oddawaniu listów wierzytelnych.

Przedstawiciel Narodu, który w ciągu wieków i zmiennych dziejów kolei, był związany ze Stolicą Apostolską tak licznymi i mocnymi węzłami, mógł już przez to samo być pewnym, że znajdzie w domu wspólnego Ojca Chrześcijaństwa, ufne i radosne przyjęcie, odpowiadające tradycyjnym stosunkom.

Ale poza tym ten hołd, który

(Dokończenie na str. 4-ej)

„Skrzydlaci Rycerze"

Oto tytuł sensacyjnej powieści pióra GUSTAWA LAWINY, autora „STALOWEJ WOLI", która w niespełna roku rozeszła się w trzech nakładach.

„SKRZYDLACI RYCERZE"— to nowa powieść, którą GUSTAW LAWINA napisał na nasze specjalne zamówienie, uwzględniając aktualność chwili.

„SKRZYDLACI RYCERZE" wprowadzają Czytelnika w akcję wojny, malując w barwnych obrazach i z niezwykłą plastyką bohaterów, którzy owiani szczerym patriotyzmem podejmują walkę z odwiecznym wrogiem i przynoszą NARODOWI zwycięstwo pełne chwały.

„SKRZYDLACI RYCERZE" — to obowiązek dnia dzisiejszego i wizja jutra.

Druk nowej naszej powieści „SKRZYDLACI RYCERZE" — rozpoczynamy z dniem 30 b. m. w naszym odcinku.

Moskwa podpisała ostatecznie

pakt trójprzymierza z Francją i Anglią

PARYŻ. Chociaż informacja ta nie otrzymała dotychczas oficjalnego potwierdzenia, w tutejszych kołach sądzi się, że ugoda angielsko - francusko - sowiecka została wczoraj osiągnięta. Miało to nastąpić na zasadzie nowych instrukcyj, jakie z Paryża i Londynu przekazano w nocy.

Król ogłosi dziś ustawę o walce z terrorystami

Kobieta na czele terrorystów irlandzkich

dokonała zamachu bombowego na dworzec w Londynie

LONDYN. Scotland Yard posiada pewne poszlaki mogące dopro wadzić do ujęcia sprawcy ostatniego zamachu bombowego na dworcu Kingscross w Londynie.

Zamach bombowy na dworcu „Victoria" był, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dziełem kobiety. Policja angielska ma się znajdować już od dłuższego czasu w posiadaniu informacji wskazujących, że wśród ekstremistów irlandzkich wybitną rolę odgrywa pewna kobieta, która do tej pory mimo energicznych dochodzeń policji pozostaje nieuchwytną.

Izba lordów załatwiła wczoraj we wszystkich 3-ch czytaniach przyjęty wczoraj przez Izbę Gmin projekt ustawy, rozszerzającej pełnomocnictwa policji dla zwalczania terorystów.

Dziś król zatwierdzić ma ustawę, która wejdzie w życie i już w najbliższą sobotę spodziewać się należy, że policja londyńska przystąpi do masowych rewizji, aresztowań i wydalań Irlandczyków znajdujących się w Londynie.

Gen. Ironside

i prem. Chamberlain u króla

LONDYN. Inspektor generalny angielskich wojsk zamorskich, gen. sir Edmund Ironside został wczoraj przyjęty na dłuższej audiencji przez króla Jerzego VI w pałacu Buckingham, a to„ jak są dzą dobrze poinformowani, celem złożenia raportu o swej podróży do Polski.

Również wczoraj o godz. 6-ej wieczorem na audiencji u króla w pałacu Buckingham przyjęty był premier Chamberlaina.

Echa zabójstwa

polskiego strażnika ś. p. Budziewicza

Komisariat Generalny R. P. wystosował na ręce Senatu Wolnego Miasta pismo, w którym przedstawia szczegółowo przebieg zajścia, jakie powstało w chwili zabójstwa polskiego strażnika celnego Witolda Budziewicza, zastrzelonego przez gdańskiego urzędnika celnego w dniu 20 b. m.

W piśmie tym Komisariat Generalny R. P. domaga się surowego ukarania winnych oraz powiadomienia władz polskich o wynikach postępowania w tej sprawie.

Queipo de Llano

amb. w Argentynie

BUENOS AIRES. Rząd argentyński zakomunikował rządowi hiszpańskiemu swą zgodę na mianowanie gen. Queipo de Llano ambasadorem hiszpańskim w Buenos Aires.

Makabryczny plan Hitlera

przesiedlenia dwóch milionów Czechów w głąb Rzeszy

Mussolini buduje COP włoski

Mussolini pośpiesznie przeprowadza przygotowania do wysiedlenia wgłąb Rzeszy Niemców tyrolskich, wśród których panuje ogromne przygnębienie, rozpacz i nienawiść do wodza rasy germańskiej — Hitlera.

Obaj dyktatorzy traktują swe narody gorzej niż niewolników i przeprowadzają swe plany z bezwzględnością właściwą satrapom wschodnim.

Według wiadomości nadeszłych z Budapesztu, Mussolini dąży do szybkiego wysiedlenia Niemców tyrolskich w związku z projektem budowy na terenie Górnej Adygi centralnego okręgu przemysłu wo jennego, gdzie mają być przeniesione fabryki i zakłady wojennego przemysłu.

Berliński korespondent „Daily Telegraph" donosi, że pierwsi wygnańcy z Tyrolu przybyli już w liczbie 3.000 osób do Prus Wschodnich.

Z powodu braku mieszkań zostali oni rozmieszczeni w barakach. W tych dniach spodziewają się tu przybycia następnej partii w ilości 3.000 osób.

MAKABRYCZNY PLAN WYWIEZIENIA 2 MILIONÓW CZECHÓW W GŁĄB NIEMIEC!

Wśród ludności czeskiej wywołała prawdziwe przerażenie wiadomość o planie wywiezienia z Moraw i Czech w głąb Rzeszy 2 milionów Czechów. Czesi ci mają być wyrzuceni przede wszystkim z terenów „protektoratu", graniczących z Polską. Natomiast na ich miejsce mają być osiedlani Niemcy tyrolscy. W ten sposób Hitler pragnie utworzyć pomiędzy Czechami a Polską szeroki pas ziemi, zamieszkały przez ludność niemiecką.

W związku z tym została już zarządzona parcelacja i wywłaszczenie majątków czeskich dla pierwszej partii 10 tysięcy Niemców z Tyrolu.

Przesiedlenie 1.700 tysięcy mężczyzn narodowości czeskiej ma być przeprowadzone przez przedstawicieli wojska i „Gestapo", ponieważ władze niemieckie obawiają się rozpaczliwego oporu i buntów ze strony ludności czeskiej.

Z Pragi, Pilzna i Morawskiej Ostrawy ma być wywiezionych 750 tysięcy osób. Z pozostałych części „protektoratu" około miliona. Z liczby tej Niemcy mają zamiar za trudnić 500 tysięcy w kopalniach Ruhry, 250 tys. przy robotach dro gowych, i 200 tys. na roli.

NIEBYWAŁY W DZIEJACH SZATAŃSKI PLAN GERMANIZACYJNY!

Wysiedlenie z Czech do Moraw prawie 2 mil. mężczyzn narodowości czeskiej i osiedlenie w Czechach Niemców tyrolskich ma podwójny cel:

Czesi skazani na przymusową pracę w Niemczech mają stracić swą świadomość narodową i rozpłynąć się w germańskim morzu — czyli po prostu zniemczyć się!

Z drugiej strony Niemcy tyrolscy z Górnej Adygi osiedleni w Czechach mają przyśpieszyć zgermanizowanie słowiańskiej ludności „protektoratu".

Przebiegłość i wyrachowanie niemieckie uwzględniły również to, że przede wszystkim mają być przez Niemców kolonizowane tereny graniczące z Polską, aby oddzielić ludność polską od czeskiej, oraz to, że ziemie te na Morawach są najżyźniejsze i najurodzajniejsze.

Wiadomość o szatańskim planie przesiedlenia wynarodowienia pra wie 2 mil. Czechów wywołała w opinii publicznej świata ogromne oburzenie.

Hitler jeszcze raz pokazał, że sło wo jego jest pustym dźwiękiem.

Jakżeż naiwnie i śmiesznie w świetle szatańskich planów germanizacyjnych wyglądają owe uro czyste przyrzeczenia Hitlera, dane prezydentowi Hacha, że Rzesza nie będzie „gnębić kultury czeskiej w protektoracie".

Znowu skazanie polskiego robotnika w Gdańsku

GDAŃSK. Sąd gdański w try bie naglym skazał polskiego robotnika sezonowego Józefa Klaca na karę 4 miesięcy więzienia za rzekomą obrazę narodu niemieckiego.

Groźba wojny sowiecko-japońskiej

Stan wojenny w Mandżukuo

TOKIO. Jak donosi prasa japońska, całe wybrzeże sowieckie od Władywostoku aż do zatoki Pos sieta na granicy Korei znajduje się na stopie wojennej. Ogółem skoncentrowano tam ponad 100 jednostek floty sowieckiej, nie licząc ścigaczy.

Nieliczne statki obce zawijające do Władywostoku są kierowane okrężnymi szlakami. Prawdopodobnie ułożone już zostały zapory z min. Po zachodzie słońca wszelki ruch w porcie ustał. —

Między Aleksandrowskiem a Władywostokiem krążą nieustannie samoloty sowieckie, które kontrolują każdy statek ukazujący się na tych wodach.

STAN WYJĄTKOWY

TOKIO. Z uwagi na poważną sy tuację na granicy mandżursko - rosyjskiej, rząd Mandżukuo wydał specjalną ustawę o obronie państwa równającą się ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

Funkcje policyjne przejęte zostały przez władze wojskowe. Pra sę poddano ścisłej cenzurze. Zaostrzono sankcje karne za nielegalne posiadanie broni, które może być karane śmiercią.

Cios wymierzony w Japonię

Tak określa prasa angielska

wypowiedzenie traktatu Stanów Zjedn. z Japonią

TOKIO. Bezpośrednio po otrzymaniu decyzji St. Zjednoczonych, wymawiającą traktat przyjaźni i handlowy z roku 1911, rząd japoński wystosował do Waszyngtonu odpowiednią notę. Treść noty nie jest znana.

Według wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich wynika, że Japonia oczekuje mimo wszystko od Ameryki rozpoczęcia rokowań nad nowym układem handlowym.

ZADOWOLENIE W ANGLII.

Wiadomość o zerwaniu układu handlowego z Japonią przyjęła prasa angielska z niekłamanym zadowoleniem. Inna sprawa, że z artykułów przebija żal, iż Ameryka nie powiadomiła wcześniej Anglii o swej decyzji. Niewątpliwie w takich warunkach rząd japoński byłby bardziej skłonny do ustępstw podczas rokowań z Anglią.

Jeden z dzienników, „News Chronicle" tak charakteryzuje sytuację:

„Decyzja St. Zjednoczonych będzie zniechęcającą dla Japonii, a zachęcającą dla Chin, a poza tym stanowi ona lekcję polityki na Dalekim Wschodzie dla Anglii".

Większość dzienników okreś la stanowisko St. Zjednoczonych, jako „cios wymierzony w Japonię".

CO PISZE PRASA FRANCUSKA?

Zrozumiałe zupełnie, że decyzja St. Zjednoczonych jest ośrodkiem zainteresowań w prasie francuskiej. Niezmiernie charakterystyczną ocenę wypadków daje słynna dziennikarka, p. Tabuois, pisząc:

„Amerykanie pragną, aby Anglicy pozostali nieustępliwi, to znaczy, aby udzielając koncesji, nie zrezygnowali z możliwości dalszego udzielania Chinom pomocy finansowej. Nie ulega wątpliwości, że w wypadku wojny St. Zjednoczone znajdą się w obozie demokracji, ale przecież najistotniejsze jest, aby w ogóle wojnie zapobiec".

Jeszcze jedna prowokacja!

Gestapo aresztowała dwóch polskich urzędników w Gdańsku

GDAŃSK. Gdańska policja polityczna aresztowała bez podania powodów emerytowanego urzędnika poczty polskiej Teodora Klimkiewicza, polskiego strażnika kolejowego Antoniego Potulskiego oraz urzędnika ruchu P. K. P. Bieszke.

50 Żydów aresztowanyah

pod zarzutem zabójstw w okolicy Jordanu

JEROZOLIMA — Dochodzenia, prowadzone przez władze brytyjskie w sprawie licznych wypadków zabójstw, których ofiarami w okolicy Jordanu byli Arabowie, stwierdziły, iż napastnikami byli Żydzi. Następstwem tego dochodzenia było aresztowanie 50 Żydów rewizjonistów w Tel-Avivie i sąsiednich koloniach. W Jerozolimie dokonano 5-ciu aresztowań.

Z drugiej strony w sklepie żydowskim w Mamillah znaleziono bombę, którą zdołano usunąć na kilka minut przed wybuchem.

Autobus runął w przepaść

15 osób zabitych, 25 odniosło rany

WALENCJA. W pobliżu Alicante autobus kursujący na linii Alicante — Walencja zderzył się z samochodem, jadącym w przeciwnym kierunku na moście, przerzuconym ponad głębokim wąwozem.

Parapet mostu był zbyt słaby, by powstrzymać odrzucony na bok wielki autobus pasażerski, który wpadł w przepaść. 15 osób zostało zabitych, 25 odniosło rany.

Tragiczny zgon warszawianki

w falach Bałtyku

GDYNIA. W dn. 27 b. m. w godzinach rannych utonęła w morzu w pobliżu Lisiego Jaru mieszkanka Warszawy Jadwiga Beckerówna (ul. Aleje Niepodległości 221 m. 6), lat około 30.

Na pomoc tonącej pośpieszyła p. Kazimiera Jastrzębska, która poczęła również tonąć. Jastrzęb ską wyratowali pracujący w pob liżu Lisiego Jaru więźniowie z kolonii karnej, którzy w pół godziny później wydobyli też zwło ki ś. p. Beckerówny.

Terroryści nie zaprzestają zamachów

W Anglii wielkie obławy i aresztowania

LONDYN. Po wielkiej obławie, w której wzięły udział duże siły policji mundurowej i tajnej, udało się wreszcie zatrzymać „człowieka o nonszalanckim wyglądzie", podejrzanego o udział w zamachu terrorystycznym na dworcu w Kingscross.

Natychmiast po aresztowaniu go został on przesłuchany przez swego dziego śledczego wraz z czteroma innymi osobnikami, również podejrzanymi o udział w akcji terrorystycznej.

Wśród aresztowanych w związku z ostatnimi zamachami bombowymi na dwóch dworcach londyń skich znajdują się również dwie kobiety, które ub. nocy zostały szczegółowo przesłuchane.

Wielkie obławy przeprowadzone były nie tylko w samym Londynie i na jego przedmieściach, lecz również w szeregu miast prowincjonalnych z Liverpoolem na czele.

TERRORYŚCI PLANUJĄ NOWE ZAMACHY

—Przecięcie drutów telefonicznych

W piątek rano nie wyśledzeni do tąd sprawcy przecięli przewody te lefoniczne w czterech rozmównicach publicznych na Leicester Square w Londynie. W związku z tym policja aresztowała pewnego osobnika, co do którego stwierdzono, że utrzymywał on kontakty z terrorystami irlandzkimi.

Policja przypuszcza, że na Leicester Square Irlandczycy planowali jakiś większy zamach i że przecięcie drutów telefonicznych było tylko przygotowaniem do tego zamachu.

NIE CHCEMY ZABIJAĆ KOBIET!

— piszą terroryści

Administracja historycznego pałacu Hampton Court, gdzie obecnie mieści się muzeum, otrzymała wczoraj list treści następującej:

„Opróżnijcie rezydencję. Nie chcemy zabijać kobiet". List podpisany był słowem „Ira" i nie posiadał znaczka pocztowego.

Akcja policji prowadzona jest dalej z niesłabnącą energią.

Potop na niemieckim Śląsku

Wsie, drogi, linie kolejowe pod wodą

WROCŁAW. Poziom wody na Odrze i jej dopływach wzrasta w dalszym ciągu, wobec czego oczekiwać należy jeszcze większych rozmiarów katastrofalnej dotychczas klęski powodziowej.

Dalsze połacie kraju zamieniły się w olbrzymie jeziora. Nieliczone drogi, wsie i linie kolejowe już obecnie stoją całkowicie pod wodą.

We czwartek po południu dyrekcja kolejowa w Opolu musiała wstrzymać całkowicie ruch kolejowy na znacznej części linii Raciborz — Annaberg, gdyż tory na tym odcinku zniknęły z powierzchni ziemi.

W miejscowości Laubau wezbrane nurty zniosły szeroki na 15 metrów wał ochronny i wtargnęły do będącego w budowie kanału. Na linii kolejowej Raciborz — Opawa runął nasyp kolejowy na przestrzeni kilkuset metrów. Cały obszar od Opawy po Morawską Ostrawę stoi pod wodą. Również komunikacja między Morawską Ostrawą a Świnowem jest przerwana.

W jednej z miejscowości koło Świnowa woda zalała kościół, ratusz i kilkadziesiąt domów. W wielu miejscowościach unieruchomione zostały elektrownie.

Koło miejscowości Oberhütte autobus przepełniony pasażerami został zaskoczony przez powódź i uniesiony przez fale i tylko z wielkim trudem udało się ocalić pasażerów, których wyciągano przez okna.

Na widowni politycznej

W. WITOS ODBYŁ DŁUŻSZĄ ROZMOWĘ Z M. RATAJEM.

Bawiący w dniu 27 b. m. w Warszawie W. Witos odbył dłuższą rozmowę z M. Ratajem.

Jak się dowiaduje P.A.A., rozmowa ta miała serdeczny charakter, dotyczyła całokształtu zagadnień politycznych i wykazała pełną zgodność poglądów.

LUDOWCY ZAPROSZENI DO UDZIAŁU W UROCZYSTOŚCIACH 6 SIERPNIA.

Prezes Stronnictwa Ludowego pow. warszawskiego otrzymał z Obywatelskiego Powiatowego Komitetu Obchodu 25-lecia Czynu Legionowego zaproszenie na członka tego komitetu. W zaproszeniu nadmienia się: „zwracamy się do wszystkich organizacji i obywateli bez różnicy przekonań politycznych i socjalnych, aby pod sztandarem pięknych idei, jakie zawierają w sobie rocznice 6-go i 15-go sierpnia wszyscy wzięli udział".

PRZED LIKWIDACJĄ „FALANGI" W KRAKOWIE".

Ujawnienie morderstwa w Warszawie, dokonanego przez b. działacza „Falangi", wywarło w krakowskich kołach członków „Falangi" silne wrażenie. Dobrze zorientowani twierdzą, że zanosi się na zupełną likwidację „Falangi" w Krakowie.

Zamachy na gubernatora Nankinu

SZANGHAJ. Na gubernatora Nankinu, którego niedawno usiłowano otruć na bankiecie, dokonano wczoraj ponownego zamachu. Napastnik, który zdołał zbiec, dał do niego trzy strzały rewolwerowe. Gubernator Nankinu nie odniósł jednak żadnych ran.

Na rozkaz
Niemki mają poprawić swoją urodę

Niemiecki związek „Siła przez radość" organizuje w myśl hasła, rzuconego przez przewódcę frontu pracy Leya „Nasze kobiety mają być piękne" — 4-tygodniowy kurs kosmetyczny dla kobiet.

Celem tych kursów jest podniesienie urody kobiet niemieckich. Kierownictwo kursu oczekuje, że kobiety niemieckie korzystać będą z bezpłatnej porady celem poprawienia swej urody.

Atak hitleryzmu na Szwajcarię
Niemcy-Szwajcarzy są wciągani do akcji szpiegowskiej

Zjeździłem Szwajcarię od Genewy do Bazylei, od Berna do Zurychu. Wszędzie widzi się objawy akcji hitlerowskiej. Propaganda hitlerowska chodzi tu co prawda innymi drogami, aniżeli w b. Austrii i Sudetach, lecz to w niczym nie zmienia istoty rzeczy.

Nie ma tu manifestacji jawnych. Noszenie mundurów partyjnych jest bowiem zakazane. Lecz

propaganda hitlerowska przenika wszędzie.

Centrala tej akcji mieści się, któżby przypuszczał, w niemieckiej ambasadzie w Bernie. Szefem akcji w „Gau Schweiz" jest dyplomata niemiecki, baron von Oitera.

Narzędziem agitacji są w pierwszym rzędzie zamieszkali na terenie Szwajcarii obywatele niemieccy. Szacuje się ich liczbę na 150.000.

W ogromnym procencie są oni ujęci w ramy organizacji, której sieć pokrywa cały kraj. Partia hitlerowska ma całkowitą swobodę prowadzenia swej działalności, a obywatele niemieccy mają prawo należeć do partii.

Obok partii nar. - socj. na terenie Szwajcarii istnieje cały wachlarz uzależnionych od niej organizacyj. Poza akcją zbiorową można notować przejawy akcji indywidualnej. W grę wchodzi

działalność propagandowa i szpiegowska,

przy czym propagandyści najczęściej dublują szpiegów.

Propaganda hitlerowska, biorąc asumpt z faktu, że 3/4 Szwajcarów mówi językiem niemieckim, zupełnie jawnie głosi

hasło włączenia do „Wielkich Niemiec"

tej części, której ludność posługuje się językiem niemieckim. W kraju krążą niemieckie mapy, atlasy, podręczniki historii i geografii i zwykłe broszury polityczne, stawiające sobie za cel przekonanie czytelnika, że 3/4 Szwajcarii prędzej czy później musi „wrócić" do Rzeszy. Propaganda usiłuje przekonać czytelnika, że Niemcy i Szwajcarzy, mówiący językiem niemieckim, są związani ze sobą wspólnością krwi, i że jedni i drudzy są członkami tych samych „Wielkich Niemiec".

W swej akcji agitacyjnej **hitlerowcy nie cofają się przed niczym.**

Stowarzyszenie „Kraft durch Freude" wybiło np. niedawno medal pamiątkowy na cześć Wilhelma Tella i bohatera walk o wolność Szwajcarii przedstawia niemal jako hitlerowca (taki!).

Propaganda hitlerowska ma dodatkową dźwignię w instrumentach natury ekonomicznej. W ręku niemieckim znajduje się szereg firm bankowych i przemysłowych, a nawet firmy pracujące dla armii. Na przykład w Solurze znajduje się wielka fabryka broni, należąca do trustu niemieckiego, który pozostaje w ścisłych stosunkach z Goeringiem. Ta fabryka miała dyrektora i majstrów obywateli niemieckich i dopiero pod wpływem presji opinii publicznej nastąpiła zmiana. Koła przemysłowe są czułe na argumenty, że „jeżeli rząd szwajcarski zniesie swobodę działalności organizacji hitlerowskich, III-a Rzesza cofnie swe zamówienia". Należy zaś dodać, że 25 proc. eksportu szwajcarskiego idzie do Niemiec.

Akcja zwrócona ostrzem przeciwko Szwajcarii jest prowadzona przede wszystkim ze względów strategicznych. Prof. Ewald Banse de Braunschweig poświęca poważne dzieło rozważaniom, jakie korzyści strategiczne przyniósłby Rzeszy fakt posiadania Szwajcarii.

Przechodząc góry Jura — powiada ów uczony —

możnaby zagrozić okręgowi paryskiemu,

od strony Genewy, możnaby, posuwając się doliną Rodanu, zdobyć Lyon i zagrozić przemysłowi wojennemu Francji w Saint - Etienne. Możnaby — dopełniając wynurzenia p. Banse — dokonać okrążenia Francji od południo - wschodu i

obejść linię Maginota.

Ale... wszystko to istnieje na razie tylko na papierze i w marzeniach. Albowiem — mimo aktywności agentów III-ej Rzeszy, **Szwajcarzy nie są skłonni do przehandlowania niepodległości za obietnicę „raju" hitlerowskiego.**

Od marca b. r. nawet najbardziej zaślepionym otworzyły się oczy. Szwajcaria zdecydowana jest bronić niepodległości i w tym celu zbroi się bardzo intensywnie. Obrona kraju w razie potrzeby będzie zażarta i skuteczna.

Nowe aresztowania w Gdańsku
pozostają w związku z wrzeniem w kołach robotniczych

GDAŃSK. Niemieckie Gestapo przeprowadza codziennie rewizje i aresztowania wśród mieszczan gdańskich i w kołach robotniczych. Aresztowania te pozostają w ścisłym związku z trwającym od dłuższego czasu wrzeniem wśród ludności gdańskiej, które zwraca się coraz wyraźniej przeciwko obecnym władzom Gdańska, obcym tradycji obywateli Wolnego Miasta i — jak podkreśla jedna z licznych odezw opozycyjnych, kolportowanych potajemnie — działającym wbrew żywotnym interesom Gdańska.

Wrzenie, jakie ogarnęło gdańskie koła robotnicze, rozwija się głównie na podłożu socjalnym i ideologicznym. Hitlerowcy w obawie utraty wpływów w gdańskich masach robotniczych chwytają się najrozmaitszych sztuczek propagandowych, zwiększając równocześnie nadzór po licyjny nad robotnikami, co jeszcze w większym stopniu wzmaga ogólne niezadowolenie.

Wrzenie wśród ludności gdańskiej przybrało takie formy, że główni kierownicy partii hitlerowskiej w Gdańsku w obawie przed możliwością zamachów zwrócili się do berlińskiej Gestapo o przysłanie specjalnie wyszkolonych agentów dla ochrony osobistej Forstera, Greisera i innych czołowych osobistości Wolnego Miasta Gdańska.

Forster jest już „namiestnikiem"
„Fuehrerek" osobiście nadał sobie tytuł!!

Prasa gdańska i niemiecka, pisząc o deklaracji p. Forstera umieszczonej w „Volkischer Beobachter", nazywa go namiestnikiem.

Sami gdańszczanie w sposób niedwuznaczny dają wyraz śmieszności z tych „samonominacji", które przynoszą Gdańskowi więcej szkód, jak pożytku.

GDAŃSK. Dnia 26 b. m. obchodził swoje urodziny 37-letni gauleiter w Gdańsku, p. Forster. Wypadły one dużo skromniej jak w ubiegłych latach. P. Forster po raz ósmy w Gdańsku obchodzi swoje urodziny jako szef hitlerowców.

Prócz najściślejszego grona działaczy partyjnych, drużyny ochronnej oraz osobiście zainteresowanych w rządach Forstera — większość narodowych socjalistów rdzennie gdańskich odnosi się nieprzychylnie do swego „führera", czego dali dowód wstrzymując się od jakichkolwiek manifestacji w dniu urodzin.

Z prasy
Na Dalekim Wschodzie

„Goniec Warszawski" pisze:

Nie ulega wątpliwości, że St. Zjednoczone, przyciskając Japonię do muru, pomagają W. Brytanii w zdobyciu lepszych pozycyj w trudnych rokowaniach z Japończykami o stosunek do Chin i terenów okupowanych przez armię japońską. Jak wiadomo, Anglicy znaleźli się ostatnio w przymusowej sytuacji, sterroryzowani w swych koncesjach chińskich przez blokadę japońską. Wprawdzie doszli do porozumienia z Japończykami, ale pod naciskiem i kosztem poważnych ustępstw. Niezawodnie, zżymały się ich serca, gdy podpisywali ten układ.

Obecnie sytuacja W. Brytanii na Dalekim Wschodzie poprawiła się znacznie. Japończycy, zagrożeni przez możliwość represyj ze strony St. Zjednoczonych, muszą zmienić swe postępowanie w stosunku do Anglii. Na pewno będą mniej twardzi i bardziej ustępliwi w dalszych rozmowach z Anglikami na temat Dalekiego Wschodu.

Odetchną również Chińczycy. Wprawdzie nie będą mogli liczyć nadal na wydatną pomoc ze strony W. Brytanii, ale za to mogą mieć nadzieję na bardziej efektywne środki ze strony St. Zjednoczonych. Odnosi się wrażenie, że W. Brytanię, która znalazła się w przymusowym położeniu, zastąpią w pomocy dla Chin Amerykanie.

Goebbels stworzył swego King Halla
Nieudolne naśladownictwo nie da z pewnością wyników!

Niemcy, a powiedzmy ściślej pan Goebbels jest wściekły w związku z głośnymi listami Anglika King Halla, który w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy wysyła listy „informacyjne" do obywateli Trzeciej Rzeszy.

Oto „niestrudzony pan Goebbels wynalazł niemieckiego King Halla. Powierzył tę rolę niejakiemu Teodorowi Kessemeierowi, który jak się okazuje, jest dyrektorem propagandy w Lokstedt. Innymi słowy jest to po prostu funkcjonariusz pana Goebbelsa.

Teodor Kessemeier ostatnio wysłał 3 tysiące listów do Anglii starając się, by listy dotarły do przed stawicieli wszystkich warstw. W listach tych Kessemeier szermuje znanymi powszechnie hasłami, w których Niemcy przedstawieni są jako naród pokrzywdzony. Kessemeier oczywiście w listach swych prosi o... odpowiedź na szereg zagadnień.

W tym samym czasie okrutna Gestapo urządza formalne polowanie na listy, wysyłane przez King Halla do Niemiec. Gończe psy wyłapują niektóre listy, ale większość z nich dochodzi celu.

Hitler sędzią
w sprawie Goering — Goebbels

BERLIN. Jak wiadomo wysłannik rządu niemieckiego dr. Wohltat w Londynie, który miał uzyskać pożyczkę od rządu angielskiego jest mężem zaufania Goeringa. Akcja dr. Wohltata — zdaniem zaufanych Goeringa — została fatalnie zepsuta przez Goebbelsa i jego współpracowników.

W związku z tym powstał zaciekły spór między Goeringiem a Goebbelsem. Według wiadomości spór tak przybrał na sile, że musiał się wmieszać Hitler. On to będzie sędzią w tym wyjątkowym sporze.

Jak się okazuje Goering ułożył plan czteroletni, polegający na przestawieniu wojennej gospodarki niemieckiej na pokojową, rzecz prosta, przy pomocy zagranicznych kapitałów. Tymczasem gwałtowna akcja Goebbelsa zniweczyła piękny plan i dlatego też Goering całą winę w nieotrzymaniu pożyczki zwala na Goebbelsa, który swymi nieprzemyślanymi posunięciami na arenie międzynarodowej popsuł całkowicie plan działania.

Zażarte walki w prow. Szansi
Chińczycy atakują na wielu odcinkach

ZAŻARTE WALKI W PROW. SZANSI.

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że walki w Szansi wciąż przybierają na sile, i stopniowo osiągają rozmiary, nienotowane jeszcze podczas tej wojny.

Obecnie, po przeprowadzonej koncentracji sił, Chińczycy na wielu odcinkach przechodzą do kontr - ofensywy. Na zachód od Janmynia oddziały chińskie zajęły Tunfneg i w dalszym ciągu nacierają na cofających się Japończyków.

AKCJA JAPOŃSKA PRZECIW PARTYZANTOM CHIŃSKIM.

SZANGHAJ. Do rejonów Datung, Guanlin, Hunjuan i inn. przybyły silne oddziały japońskie. Rozpoczęto budowę dróg strategicznych. Dowództwo chińskie stwierdza, że Japończycy niebawem podejmą nową kampanię przeciw partyzantom ukrywającym się w górach

Frontem do Morza

Zagadnienie budownictwa wiejskiego
na Targach Wschodnich

Chcąc uprzystępnić szerokim masom włościańskim zapoznanie się z zagadnieniem budownictwa wiejskiego. Targi Wschodnie we Lwowie przygotowują w r. b. pokaz wzorowej zagrody wiejskiej, odpowiadającej w swych formach i składzie najnowocześniejszym wymogom gospodarczym. Obok więc domu mieszkalnego zbudowane zostaną budynki gospodarcze jak: stodoła, stajnia, budynek inwentarzowy, studnia, piwnica i t. p. Zagroda, otoczona sadem i ogrodem warzywnym, przystosowana będzie zarówno do potrzeb, jak i do materialnych możliwości wsi polskiej. Inicjatywa ta, poparta przez szereg instytucji fachowych, spotka się niewątpliwie z uznaniem szerokich kół włościańskich, które tym sposobem będą miały możność bezpośredniego zetknięcia się z nowoczesnym budownictwem.

Kalendaz dnia

29 Lipca

SOBOTA.
Marty Pannv.
Jutro: Julity i Donata.
Słońca wsch. 3.50, zach. 19.33.
Księżyca wsch. 18.4, zach. 2.13.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1666. Jan Kazimierz godzi się z Lubomirskim.
1799. Kapitulacja Mantui i zniszczenie Legii drugiej.
1883. Urodził się Benito Mussolini.
1909. Wybuch rewolucji w Hiszpanii.

PRZYSŁOWIA:

Około dnia św. Matry,
Ze żniwami już nie żarty.

AFORYZMY:

Mówiąc: „Pieniądz nie jest szczęściem“, najczęściej ma się na myśli pieniądz innych.

ŻARTY I FRASZKI:

Będę cię nosił na rękach — szepnął elegant do nowej branzoletki.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).
SOBOTA, dnia 29.7.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Z mikrofonem przez Polskę Dzieciniec w kolonii bezrobotnych (z Poznania). 8.30 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Dorotki w ogródku“ — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wil. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana (z Wilna). 16.45 Kronika wydarzeń w technice. 17.00 Muzyka do tańca z kawiarni „Café-Club“. 18.00 „Echa mocy i chwały“. 19.00— zyka polska (z Poznania). 19.00 — 19.20 Przez siedem mórz, do siedmiu wzgórz — wesoła powieść radiowa w opracowaniu W. Budzyńskiego. 19.20 Rezerwa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą: 1. Gawęda. 2. „Polacy na obcych tronach“. 20.00 „Melodie ziemi polskiej“. „Jaworzyńskie Tatry, jaworzyńskie nuty“ — audycja słowno-muzyczna. 20.25 Audycja dla wsi: „Za chlebem na obcej ziemi“. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 „Polskie Radio w gościnie u Pomorzan“. Koncert rozrywkowy - transmisja z Wejherowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim. 23.20—23.55 Muzyka do tańca z Café-Paradis.

WARSZAWA II (Mokotów).
SOBOTA, dnia 29.7.

13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 14.00 Parę informacji. 14.15 Johannes Brahms: Kwartet fortepianowy g-moll op. 25. 15.00 Koncert solishtów. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Zespołu Smugi i Roszkowskiego. 16.30 Uwerturw operetkowe (płyty). 17.15 Muzyka (płyty „H. M. F.“). 18.00 Przerwa. 21.05 Fryderyk Chopin (płyty). 21.35 Arrigo Boito: Mefistofeles— opera w 4-ch aktach.

Przedstawiamy głównych aktorów

rzezi światowej na Dalekim Wschodzie

Nic nie wskazuje na to, aby wojna chińsko - japońska miała być wrkótce zakończona. Obie strony czynią dalsze wysiłki na polu militarnym, polityki wewnętrznej i zagranicznej. Kto stoi na czele obu narodów? Kto kieruje armią, polityką, słowem — jak wyglądają sylwetki przywódców Japonii i Chin?

W JAPONII

Głowa państwa, CESARZ HIROHITO liczy obecnie 39 lat. Wstąpił on na tron w grudniu 1936 roku. Jakkolwiek teoretycznie cesarz stoi na uboczu wszelkich wewnętrzno - politycznych rozgrywek, które silnie nurtują Japonię, w praktyce uzgadnia żądania i zamiary przedstawicieli armii i wielkiej finansjery. W postępowaniu swoim przechyla się raczej na stronę grupy umiarkowanej.

Baron HIRANUMA, liczący 73 lata, jest premierem rządu japońskiego od stycznia b. r. Jest on jedną z najbardziej wpływowych osobistości w otoczeniu Mikada i pozostaje w bliskim kontakcie z dominującą grupą wojskową. Hiranuma został nazwany Hitlerem Japonii z racji podobnego trybu życia: jest kawalerem, nie pali i nie pije. Cechują go zdecydowane posunięcia i ostre zarządzenia.

Mający 48 lot książe KONOYE, b. premier, jest obecnie ministrem bez teki. Jest członkiem jednej z 5-ciu arystokratycznych rodzin, z łona których na mocy wiekowej tradycji może pochodzić przyszły Mikado. Książe Konoye jest uważany za umiarkowanego przedstawiciela kół dworskich. Jednak wojna z Chinami rozpoczęła się w czasie, gdy piastował funkcję premiera. W roku 1937 powiedział też, że należy „zmusić Chiny do zupełnej uległości“.

Minister spraw zagranicznych, AKITA, jest zawodowym dyplomatą. Zna dobrze Chiny, gdzie był przez szereg lat ambasadorem. W roku 1936 podpisał pakt antykomunistyczny z Niemcami. Inwazję japońską w Chinach uważa za „wprowadzenie nowego ładu w Azji Wschodniej“.

Generał ITAGAKI minister wojny, jest jednym z najbardziej nieprzejednanych wrogów Chin i zwolennikiem ekspansji japońskiej. Jest również przeciwnikiem wielkiego kapitału i dąży do roztoczenia nad nim, na wzór Niemiec, ścisłej kontroli państwowej.

Gen. DOIHARA otrzymał przezwisko Lawrance'a Mandżurii, gdzie przez dłuższy czas stał na czele służby wywiadowczej. Obecnie dąży do pozyskania chińskiego generała Wu-Pei - Fu, którego Japonia chce w pryzszłości mianować kierownikiem rządu „zjednoczonych“ Chin.

W CHINACH

Naczelny wódz i głowa państwa, gen. Czang - Kai - Szek, ukończył akademię wojskową w Japonii. Jego naczelnym hasłem jest zjednoczenie całego narodu chińskiego w obronie niepodległości. Cieszy się popularnością w całym kraju z racji swego bohaterstwa i surowego trybu życia. W r. 1927 przyjął wiarę chrześcijańską. Jego MAŁŻONKA, wychowana w USA, jest córką chińskiego kupca. Zajęła się ona szeroko wychowaniem chińskich kobiet, przeprowadzeniem reformy na polu zdrowotnym; zajmowała również przez pewien czas stanowisko ministra lotnictwa.

DR. KUNG, potomek Konfucjusza, jest premierem i ministrem finansów rządu chińskiego. Pochodzi z jednej z najbogatszych rodzin w Chinach. Kształcił się w St. Zjednoczonych, jest chrześcijaninem. Cieszy się dużym zaufaniem Czang - Kai-Szeka.

MAO - TSE - TUNG należy do najwybitniejszych osobistości w Chinach. Jest szefem chińskiej Partii Komunistycznej. Stoi na czele olrzymiej chińskiej armii partyzanckiej. Przyczynił się w znacznym stopniu do zjednoczenia Chin. Pod jego kierownictwem komunistyczna armia chińska, a później partyzancka, odegrały dużą rolę w walkach z Japończykami.

Generał LI - TSUNG - JEN pełni funkcje administratora prowincji Kwangsi, która dostarczyła Chinom najwięcej przeszkolonego żołnierza. Przeprowadził szereg wielkich reform w swojej prowincji, wykazując na tym polu duże zdolności. Swego czasu należał do ugrupowania chińskich „narodowych - socjalistów“.

Oto sylwetki osób, które dzisiaj kierują losami blisko 500 milionów ludzi. Dokąd ich poprowadzą?..

Władywostok

na stopie wojennej

TOKIO. Całe wybrzeże sowieckie od Władywostoku aż do zatoki Possieta na granicy Korei znajduje się na stopie wojennej.

Ogółem skoncentrowano ponad 100 jednostek floty sowieckiej nie licząc ścigaczy. Nieliczne statki obce zawijające do Władywostoku są kierowane określonymi szlakami. Prawdopodobnie ułożone już zostały zapory z min. Po zachodzie słońca wszelki ruch w porcie ustaje.

Między Aleksandrowskiem a Władywostokiem krążą nieustannie samoloty, które kontrolują każdy statek ukazujący się na tych wodach.

W Berlinie

wybuchł popłoch

BERLIN. Wypowiedzenie przez rząd St. Zjedn. układu handlowego z Japonią wywołało tu wielkie wrażenie.

W kołach politycznych niemieckich oceniają decyzję Ameryki jako zapowiedź wojny gospodarczej przeciw Japonii, której celem ma być sparaliżowanie akcji Japonii na Dalekim Wschodzie (Szczegóły w numerze).

P. Forster

będzie miał „gadane"

BERLIN. Półurzędowo donoszą, iż w dniu 2 sierpnia odbędzie się w Gdańsku wielka manifestacja zorganizowana przez „niemiecki związek potęgi morskiej“. Na imprezie tej przemawiać będzie gauleiter Forster.

Przemówienie Ojca Świętego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Wasza Ekscelencja ze wzruszeniem złożył Chwalebnemu Poprzednikowi naszemu, nieśmiertelnej pamięci Piusowi XI, znalazł w sercu naszym głębokie i wdzięczne echo. Postać Piusa XI zostanie zawsze wykuta w dziejach. W dziejach burzliwych był on wiernym przyjacielem Polski Odrodzonej.

Jest nam drogie świadectwo, które słyszeliśmy z ust tak autorytatywnych. Stwierdza ono, że wezwanie nasze do świa o pokój prawdziwy i stały, oparty na sprawiedliwości, wolności i honorze narodów odpowiada wewnętrznemu przekonaniu i pragnieniom Narodu Polskiego i że znajduje u tego Narodu pełne zrozumienie. Świadectwo to stanowi równocześnie tak znaczące przyłączenie się do wielkiej idei pokoju narodów, że nie wahamy się z tego powodu, wyrazić całą naszą wdzięczność.

Pan Prezydent wyraził zamiar utrzymania i zacieśnienia przy pomocy misji zleconej Panu Ambasadorowi odwiecznych stosunków łączących Polskę ze Stolicą Apostolską. Zamiar ten znajdzie u nas zawsze pełne zrozumienie i ufne poparcie. W tym duchu też, witając z największą serdecznością Pana Ambasadora proszę by był Pan wyrazicielem najlepszych naszych życzeń dla osoby Naczelnika Państwa Polskiego... Przyjmujemy pełnym sercem prośbę wyrażoną przez Pana Ambasadora i ojcowskim uczuciem udzielamń Błogosławieństwa Apostolskiego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i całemu Drogiemu Nam Narodowi Polskiemu.“

Zbierajcie na F. O. M

Wiadomości sportowe

POLONIA CHCE SPROWADZIC DO WARSZAWY PRASKĄ SPARTĘ LUB UJPEST.

Stołeczna Polonia, mająca w roku bieżącym rekord frekwencji widzów na meczach piłkarskich, pragnie dać swym licznym zwolennikom widowisko naprawdę wysokiej klasy sportowej i sprowadza do Warszawy na niedzielę dnia 13 sierpnia najlepszą obecnie drużynę piłkarską Europy Środkowej—Ujpest z Budapesztu. Gdyby pertraktacje w sprawie przyjazdu Węgrów nie dały wyniku, Polonia sprowadzi praską Spartę.

TRUDNOSCI Z WYJAZDEM NOJEGO I STANISZEWSKIEGO DO LONDYNU.

Do Polskiego Związku Lekkoatletycznego zgłosili się Noji i Staniszewski, zawiadamiając, że mają trudności z uzyskaniem płatnego urlopu na czas wyjazdu do Londynu i dlatego mogą być zmuszeni do rezygnacji z wyjazdu na międzynarodowe zawody, które mają się odbyć w stolicy Wielkiej Brytanii w dniu 7 sierpnia b. r.

PZLA ma interweniować w Dyrekcji Tramwajów Miejskich, gdzie pracują obaj zawodnicy, aby jednak umożliwić im wyjazd.

P. Z. L. A. ODRZUCIŁ ZAPROSZENIE DLA KUSOCIŃSKIEGO DO HELSINEK.

Do P. Z. L. A. wpłynęło z Helsinek zaproszenie dla Kusocińskiego na start w zawodach, urządzanych przez klub H. K. V. w dniu 2 sierpnia. Równocześnie Kusociński zaproszony został do miejscowości Konvola (Finlandia) na zawody.

Zarząd PZLA, opierając się na odmowie Kusocińskiego wzięcia udziału w zawodach londyńskich, które się odbywają również w pierwszych dniach sierpnia, odpowiedział na obie propozycje odmownie.

NA BIEŻNIACH SKANDYNAWII.

HELSINKI. (PAT). Fiński rekordzista w skoku o tyczce Lähdesmäki, który przed kilku dniami dopiero osiągnął wynik rekordowy 4,09 m. poprawił obecnie znowu rekord Finlandii na 4,12 m.

Na 1.500 m. Sarkama uzyskał doskonały czas 3:51,9.

W rzucie kulą Backman osiągnął najlepszy tegoroczny wynik na terenie Finlandii 15,73 m.

W Oerebro (Szwecja) odbyły się zawody o mistrzostwo Szwecji w dziesięcioboju. Pierwsze miejsce zajął Hjulström, osiągając 6.463 pkt.

SENSACYJNA PORAŻKA RAGNHILD HVEGER.

Na mistrzostwach pływackich Danii Ragnhild Hveger doznała niespodziewanej porażki na 100 m. nawznak z Ove-Petersen. Petersen wygrała w czasie 1:16,6 odbierając Hveger posiadany dotychczas tytuł mistrzyni Danii.

Na 400 m. stylem dowolnym Hveger wygrała jednak zdecydowanie, osiągając czas 5:20.

Pakt czarnomorski z udziałem Sowietów

Sensacyjna podróż króla Karola II do Turcji i Grecji

ISTAMBUŁ. Król rumuński Karol II przybył tu wczoraj rano na pokładzie swego jachtu i spotkał się z następcą tronu ks. Michałem. Król uda się z synem na wody greckie.

Premier turecki oraz minister spraw zagranicznych złożą królowi wizyty podczas których omówione będą prawdopodobnie również aktualne zagadnienia polityczne południowo - wschodniej Europy.

Nie brak również pogłosek, że wizyta króla rumuńskiego w Turcji ma na celu przygotowanie rokowań do paktu czarnomorskiego z udziałem Rosji Sowieckiej.

Odjazd króla Karola z Istambułu przewidziany jest na piątek. Dalszym celem jego podróży jest Grecja.

Zapowiedź bankructwa Gdańska?

Senat udziela sobie absolutorium

GDAŃSK. Senat Wolnego Miasta Gdańska wydał dziś dekret, na podstawie którego, wchodząc w kompetencje sejmu gdańskiego, uprawnia sam siebie do udzielania sobie absolutorium na wszystkie wydatki budżetowe zwyczajne i nadzwyczajne oraz również na te, które w budżecie Gdańska nie są zupełnie przewidziane.

Gdańskie koła gospodarcze są zdania, że rozporządzenie powyższe jest wstępem do dalszych dekretów w tej dziedzinie i uważane być musi za zapowiedź bankructwa Wolnego Miasta, spowodowanego lekkomyślną i niecelową gospodarką Senatu, marnotrawiącą fundusze publiczne na różne zjazdy i demonstracje o charakterze czysto politycznym.

Kierownicy Rzeszy zdeterminowani

angielskim raportem osławionego z „niedyskrecji" Wohltata

BERLIN. Dr. Wohltat przedłożył rządowi berlińskiemu szczegółowy raport o wyniku swych obserwacji, poczynionych w czasie jego pobytu w Londynie. M. in. raport ten podkreśla zdecydowaną wolę rządu i społeczeństwa angielskiego przeciwstawienia się jakimkolwiek zmianom obecnego status quo w Europie środkowej i wschodniej na niekorzyść państw zainteresowanych.

Raport wysłannika Niemiec wywarł w kierowniczych kołach Rzeszy deprymujące wrażenie.

M-S „Chrobry“ na wodach Bałtyku

Nowy transatlantyk służyć będzie dwum polskim portom: Gdańskowi i Gdyni

W dniu 27 b. m. odbyło się w Gdyni poświęcenie i podniesienie bandery na nowym wspaniałym transatlantyku polskim M/S „Chrobry“, zbudowanym w stoczni duńskiej w Nakskov.

Na uroczystość poświęcenia statku przybył do Gdyni p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzystwie vice - ministra Sokołowskiego oraz prezes zarządu głównego LMK gen. Kwaśniewski.

Pan minister Roman przyjmując akt rejestracyjny stwierdził, że „Chrobry“ przeznaczony został stosownie do polskiego planu morskiego, do służby regularnej na wielkim szlaku nawigacyjno - handlowym między naszymi portami Gdynią i Gdańskiem oraz między portami Bałtyku i Argentyny, Brazyli i Urugwaju.

Wysłużeni listonosze do okienek

Nie wolno degradować weteranów pracy

Znałem go dobrze. Był to już niemłody człowiek o siwiejącej czuprynie i lekko pochylonej postaci. Przez wiele lat odwiedzał kamienicę, w której mieszkałem. Co miesiąc obchodząc sąsiadów wstępował do mnie. Inkasował opłaty za radio. Wdowie po urzędniku z drugiego piętra przynosił emeryturę. Do biura handlowego na pierwszym piętrze co parę dni wpłacał większe sumy za przesyłki zaliczeniowe. Studenci, zamieszkali w kawalerkach na szóstym, witali go rozgłośną owacją, gdy przynosił paczki wyładowane świątecznymi smakołykami, które troskliwe ręce przyrządziły, gdzieś, hen, pod Święcianami.

Wieloletnia znajomość z sympatycznym listonoszem przemieniła się w zażyłość. Nieraz, ocierając czoło zroszone potem, przysiadał na chwileczkę i ucinaliśmy sobiet króciutką pogawędkę. O tym i owym, o starszym synu, o chorobie żony, o pracy, ciężkich warunkach.

Kiedyś przyszedł rozpromieniony.

— Dostałem awans — oznajmił z dumą.

Pogratulowałem mu serdecznie.

Aliści po krótkim czasie pan Antoni, tak nazwijmy mego przyjaciela - listonosza, znikł. Kamienicę obsługiwał młody, dziarski chłopak. Bardzo sympatyczny, zresztą, tylko nieco jeszcze urzędowo sztywny.

Zapytałem go kiedyś o mego przyjaciela. Czyżby zachorował?

— Chory?... Nie... tylko przeniesiony z ruchu do ekspedycji.

— A to pewnie w związku z awansem, na lepsze stanowisko — próbowałem domyślić się.

— Nie wiem — rzekł sucho, wzruszywszy ramionami.

Upłynęło kilka tygodni. Miałem kiedyś do załatwienia na poczcie interes w oddziale przesyłek. Idąc długim kurytarzem spotykam mego starego przyjaciela - listonosza. Szedł, niosąc... tacę z poustawianymi na niej szklankami herbaty. Zdębiałem, oczom nie wierzę.

— Panie Antoni, co pan tu robi?

Zmieszał się okrutnie, na przywiędłą twarz wypełzł ceglasty rumieniec.

— Ano widzi pan, herbatę roznoszę — rzekł z nieopisaną goryczą w głosie.

— Ale, na miłość Boską, dlaczego, za co?!

— Za co? Za wierną służbę!

Chciałem dowiedzieć się czegoś więcej.

— Ma pan trochę czasu, redaktorze? To niech pan zaczeka na mnie w kawiarence naprzeciwko. Za pół godziny kończę służbę.

Naturalnie zaczekałem i wysłuchałem opowieści starego listonosza.

— To jeszcze nic, że mnie na starość zrobiono „kelnerem biurowym" od roznoszenia herbaty. To jest degradacja moralna. Ale mam kolegów, listonoszów pieniężnych, którzy latami całymi sumiennie wypełniali swe odpowiedzialne obowiązki, byli kasjerami, likwidatorami, komornikami i inkasentami w jednej osobie, a gdy zdrowie sterali w służbie, uznano ich za niezdolnych do dalszego pełnienia tych obowiązków. Dostali przeniesienia do ekspedycji, do dźwigania ciężkich skrzyń, ładowania ambulansów, a czasami wprost do pilnowania bramy. Jeśli przy tej ciężkiej pracy zdarł sobiet któryś resztki sił nadwątlonych wieloletnią służbą, posyłano go na komisję lekarską, a stamtąd już krótka droga na kusą emeryturkę...

— I nie ma na to rady? — zapytałem.

— Naturalnie, że jest — ożywił się pan Antoni. Przecież niektórzy spośród wysłużonych listonoszów dostali pocztę peronową. Jest to taki „chodzący urząd pocztowy", gdzie sprzedaje się znaczki, karty pocztowe, przyjmuje się listy zwykłe i polecone i t. p. Co prawda ciągłe chodzenie po peronie dla człowieka, który już sobie „wychodził" żylaki ciągłym bieganiem po piętrach, nie jest najlepszym zajęciem.

— A więc? — pytam.

— Okienko, panie redaktorze! Tylko okienko! Nam starszym należy się przydział do okienka pocztowego. Przecież przy okienku załatwia się te same czynności, które listonosz spełnia przez całe życie. Te same, co przy poczcie peronowej. Tyle tylko, że listonosz musi to robić na stojąco, w ciemnym kurytarzu, gdzie kolano lub ściana zastępują biurko. A przy okienku siedzi się wygodnie, przy stole i sfatygowane nogi mają odpoczynek.

— Dziś — kontynuuje listonosz — do okienek bierze się młodych, często maturzystów. Szanuję oświatę, sam synów kształcę. Ale przecież do sprzedaży znaczków pocztowych lub zważenia listu poleconego nie potrzeba matury! Niechaj ludzie z cenzusem naukowym dostają na poczcie bardziej skomplikowane funkcje. Okienka należą się nam!

I my tak sądzimy. Okienka pocztowe należą się słusznie wysłużonym listonoszom.

Wody Olzy opadają

CIESZYN. W związku z ustaniem opadów deszczowych, woda na Olzie i jej dopływach na terenie powiatu cieszyńskiego opadła i dalsze niebezpieczeństwo wylewu już nie grozi.

Pod Boguminem wody Olzy opadły i ustąpiły częściowo z zalanych terenów.

Stan wody na Odrze nie uległ zmianie i utrzymuje się dotychczas na wysokości 5.80 m. ponad stan normalny.

2 okręty wśród płonącej nafty

Wstrząsająca opowieść uratowanych marynarzy

LONDYN. W pobliżu wybrzeży Cornisch ciągle jeszcze na kanale La Manche pali się pływająca na morzu warstwa nafty i benzyny, zajmująca powierzchnię około mili kwadratowej. W tym miejscu z parowcem „Grangesberg" zderzył się francuski statek - cysterna „Sunik", wiozący ładunek przeszło 5 tys. ton nafty i benzyny.

20-tu członków załogi „Sunika" doznało bardzo ciężkich poparzeń i obrażeń cielesnych, zdołali się jednak uratować. Pozostała część załogi utonęła lub zginęła w płomieniach. Uratowani marynarze z „Sunika" opowiadają, iż zanim udało im się dostać na brzeg, musieli płynąć pomiędzy rozpryskującymi się na wodę wyrzucanymi siłą wybuchu masami płonącej nafty i benzyny.

Niektórym udało się przepłynąć pośród płomieni w małych łodziach pomimo żaru i oślepiającego blasku. Opowiadają oni, iż w pewnym momencie nastąpiła straszna eksplozja, która wyrzuciła na znaczną wysokość części płonącego statku.

Ze wszystkich stron słychać było rozpaczliwe krzyki palących się żywcem i wołających o pomoc.

Szwedzki parowiec, który zderzył się z „Sunikiem", w pierwszej chwili był również w wielkim niebezpieczeństwie. Przód okrętu zaczął płonąć, tylko dzięki niesłychanej odwadze i energii załogi zdołano pożar opanować i wyprowadzić statek z zagrożonej strefy.

Wśród 11-tu ofiar katastrofy znajduje się również jeden z oficerów „Grangesbergu", który — jak przypuszczają — wpadł w ziejącą płomieniami otchłań podczas akcji ratunkowej. Pozostali przy życiu członkowie załogi „Sunika", którzy sami nie zdołali osiągnąć wybrzeża, zostali przyjęci na pokład brytyjskiego parowca „Dartford".

„Grangsberg" po ugaszeniu pożaru udał się w dalszą drogę.

Narada królów

Rumunii, Bułgarii i Grecji

LONDYN. Korespondent „Daily Herald" donosi ze Stambułu, iż zdaniem tamtejszych kół politycznych podróż króla Karola do Turcji może być początkiem nowego okresu w historii Bałkanów.

Dziennik przewiduje możliwość konferencji króla Karola, Króla Borysa, króla Grecji Jerzego i prezydenta Turcji Inonu.

Konferencja ta miałaby na celu ustalenie sytuacji Bułgarii w porozumieniu bałkańskim. Dziennik dodaje: W kołach politycznych wyrażana jest nadzieja, iż może udać się załatwić w sposób zadawalający zagadnienie postulatów bułgarskich, co pozwoliłoby na ostateczne utrwalenie się bloku bałkańskiego, co było zawsze marzeniem Ataturka.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

Lepsza taka miłość niż żadna

P. IRA

żali nam się:

„Wraz z koleżanką poznałyśmy dwóch chłopców, którym obu na imię Marian. Jeden z tych Marianów asystował mej koleżance, drugi zaś — mnie. Początkowo ten mój Marian nie podobał mi się. Wyglądał mi na „cwaniaka", a ja takich nie lubię. Po kilku spotkaniach pokochałam go, ale z mniejszą wzajemnością. Oni obaj są nierozłącznymi przyjaciółmi, tak samo, jak my z moją koleżanką. To też gdy ona posprzeczała się ze swym Maryśkiem, mój najdroższy Niusiek ze mną też się nie umówił. Dlaczego? Nie wiem. Czyż by byli aż tak dalece solidarnymi przyjaciółmi? A przecież nie jestem znów taka brzydka i mam dobry charakter. Ach, jakiż on okrutny ten Niusiek! Jak można mi zadać taki ból? Przecież dobrze wie, jak cierpię. Przez niego nie mam już teraz na nic ochoty: ani gdzie wyjść ani się z kim spotkać.

Drogi Redaktorze, ratuj nieszczęsną Irę, która gotowa jest co złego zrobić z tego rozczarowania! Teraz dopiero poznałam prawdę czterowiersza: „Lepiej jest umrzeć we wczesnej młodości i spocząć w cichej mogile, niżeli kochać bez wzajemności lub być kochaną „na chwilę"...

—o—

A ja się z tym wierszem absolutnie nie zgadzam. Jego sens wart akurat tyle, co jego „częstochowskie" rymy. Po to się rodzimy na świat, żeby żyć do późnej starości, nie zaś umierać we wczesnej młodości. Poza tym uważam, że kochać bez wzajemności, jest oczywiście, mniej przyjemne, niż z wzajemnością, ale lepsze,, niż niekochanie zupełnie. Bo miłość, choćby bez wzajemności daje jednak wiele emocjonujących przeżyć, na które dnie jednak zawsze płonie iskierka nadziei na wzajemność. Nawet owe męki i bóle miłosne są milsze, niż całkowita pustka w sercu i nuda. A jeszcze jeżeli się jest kochaną choćby „na chwilę", to jeszcze lepiej. Ileż pozostaje po tym miłych wspomnień które mogą nawet starczyć na całe życie!

To też stanowczo odradzam Ireczce robienie „co złego". Raczej proszę zrobić „co dobrego". A mianowicie — wziąć inicjatywę w swoje łapki. Nie gniewać się na Niuśka, zgodnie ze swym imieniem („Ira" znaczy po łacinie „gniew"). Postarać się o zobaczenie z nim, powiedzieć mu: „Ty głupi Niuśku, czy ja mam cierpieć za to, że twój przyjaciel drze koty z moją przyjaciółką?" Zamiast także się gniewać, lepiej pogódźmy się i ich także."

Jestem przekonany, że Niusiek się na to zgodzi. Proszę zamiast wspomnianego głupiego czterowiersza lepiej pamiętać zakończenie „Zemsty" Fredry: „Zgoda? Zgoda. A Bóg wtedy rękę poda'.

ŻĄDAMY POWSZECHNYCH SWIADCZEŃ NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

Konkurs turystyczny

dla wyjeżdżających na Huculszczyznę

Celem wzmożenia zainteresowania pięknem własnego kraju, Polskie Biuro Podróży „ORBIS" ogłosiło konkurs na opis huculskiego szlaku turystycznego.

Szlak ten ciągnie się z Jaremcza przez Kamień Dobosza, Worochtę, Żabie, Kuty do Kołomyii, przebiegając przez jeden z najbardziej malowniczych zakątków Polski.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy posiadacze karnetów turystycznych „ORBISU", którzy odbędą podróż, wyżej wymienionym, szlakiem huculskim.

Opisy mogą być sporządzane w formie nowel, reportaży lub artykułów opisowych przy czym opis może się tyczyć nie koniecznie całego szlaku, lecz również jego części, lub nawet jednej specjalnie interesujące miejscowości, zwracającej uwagę turysty swymi wyjątkowymi walorami. Praca konkursowa sporządzona być musi w rozmiarze nie mniejszym niż półtora arkusza maszynopisu znormalizowanego formatu, nie przekraczając rozmiaru dwóch arkuszy tego samego formatu. Prace nagrodzone przechodzą na własność „ORBISU" i mogą być przez nie, bez żadnych zastrzeżeń, w czasopismach krajowych lub zagranicznych opublikowane, oczywiście z podaniem nazwiska autora.

Prace konkursowe nadsyłać należy do dn 1 listopada 1939 roku do biura Zarządu P. B. P. „ORBIS" w Warszawie, ul. Ossolińskich 8, umieszczając na kopercie napis: — Konkurs turystyczny „ORBISU". — W kopercie winna się znajdować praca konkursowa podpisana godłem, oraz winny być dołączone: koperta zawierająca w nagłówku godło autora, a wewnątrz jego nazwisko i imię, adres, wiek i zawód, oraz okładkę z zużytego karnetu turystycznego „ORBISU", wykupionego na odbycie podróży po szlaku huculskim. Wyboru najlepszych prac dokona jury złożone z dwóch członków Zarządu „ORBISU" pod przewodnictwem prof. F. A. Ossendowskiego.

Ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpi w dn. 30 listopada 1939 r. przy cym wyniki te podane będą do wiadomości w niektórych czasopismach oraz będą do sprawdzenia we wszystkich placówkach „ORBISU".

Nagrody konkursowe, wyznaczone przez „ORBIS", są następujące:

Nagroda I — zł. 100.— oraz zwrot ceny karnetu, czyli razem zł. 195.—.

Nagroda II — zł. 50.— oraz zwrot ceny karnetu, czyli razem zł. 145.—.

Nagroda III — zwrot ceny karnetu, czyli zł. 95.—.

Karnety na podróż turystyczną „Szlakiem huculskim" nabywać można we wszystkich placówkach „ORBISU".



Pani Stanisława otworzyła drzwi i oświadczyła, że w sąsiednim pokoju mieszka jej sublokatorka.

Pani Stanisława zauważyła jak dozorca jest przerażony słysząc o tym, że u pani Mandricz mieszka sublokatorka. Powiedział przecież policji, że tu nikt nie mieszka, prócz pani Stanisławy i jej córeczki!

Pani Stanisława szybko połapała się w sytuacji i dodała:

— Sublokatorka wprowadziła się tu dopiero dzisiaj. Śpi tu pierwszą noc. Nie zameldowała się nawet jeszcze...

— Donnerwetter, któż to jest ta sublokatorka? — policjant spieszy już, aby wejść do sąsiedniego pokoju.

Ale w tej chwili otwierają się nagle drzwi i ukazuje się w nich Aniela w szlafroku, potarganych włosach, jak gdyby przed chwilą wstała ze snu.

Gdy ujrzała policję i dozorcę, cofnęła się i ze złością odezwała się piękną niemczyzną:

— Um Gottes Willen, w imię Boga, co się tu stało?

Dozorca spogląda ze zdziwieniem na nieznaną kobietę. Policjanci zwracają się do niej tym samym surowym, oficjalnym tonem:

— Proszę pani, proszę pokazać mi swoje dokumenty...

Aniela rzuciła rozmyślne spojrzenie pełne wyrzutu na panią Stanisławę i zwróciła się do niej po niemiecku:

— Frau Mandricz, co to wszystko oznacza?

— Sama nie wiem, nie rozumiem...

— Proszę mi szybko podać swoje dokumenty... — padł ostry rozkaz.

— Jedna chwila, zaraz przyniosę swoje dokumenty...

Po chwili wróciła Aniela z miną złej i obrażonej i pokazuje swoje dokumenty.

— Imię, nazwisko!... — pyta policjant, zanim jeszcze spojrzał na dokumenty.

— Bertha Schicht...

Tu dopiero, spoglądając na papiery stanęli Niemcy zdziwieni: tego nie spodziewali się. Stosunek ich do niej uległ natychmiast zmianie, stali się wobec Anieli bardziej uprzejmi.

— Ach, to tak, więc pani jest Niemką?

— Oczywiście, otrzymałam posadę w Warszawie, i znajomi polecili mi to mieszkanie, twierdząc, że tu jest wolny pokój...

— Muszę obecnie odnajmować pokoje — zawtórowała pani Stanisława — Nie mam środków do życia.

— Czy to jest jedyna pani sublokatorka? — zapytał jeden policjant, podczas, gdy drugi udał się do następnych pokojów, aby zobaczyć czy tu nie ma kogoś innego.

— Nie! — odrzekła pani Stanisława — Tymczasem odnajęłam tylko jeden pokój tej oto pani...

Policjant zwraca się do dozorcy z zapytaniem, czy zna on pannę Bertę Schicht, tak jak gdyby nie dowierzał jeszcze dokumentowi: dozorca potwierdza jednak, że widzi tę niewiastę po raz pierwszy. Dzisiaj dopiero odnajęła tu mieszkanie...

Wobec tego jednak, że „dokumenty" Anieli są w najlepszym porządku, stają się Niemcy wobec niej bardziej uprzejmi, jak wobec swojej rodaczki.

— Bardzo przepraszamy, panią, panno Schicht, żeśmy mimo woli przerwali jej sen... Nie chodzi nam o panią, chodzi nam o tę panią Mandricz...

Aniela przygląda się jak gdyby z zaciekawieniem pani Stanisławie.

Policjanci dodają po chwili:

— Może pani spokojnie spać, panno Schicht. Bardzo przepraszamy.

Aniela nie spodziewała się, że pomysł ze sublokatorką uda się jej tak wyśmienicie, a widząc, że nie jest już potrzebna, wróciła do swego pokoju, zamknęła za sobą drzwi i położyła się do łóżka, omal nie oszalała z radości, że się jej wszystko tak doskonale powiodło.

Co by się stało, gdyby Niemcy jej nie uwierzyli. Gdyby ją zabrali ze sobą na śledztwo, na sprawdzanie dokumentów?

Mimo woli usta jej szeptały słowa dziękczynne do Boga, który przyszedł jej z pomocą i uratował ją z opresji....

Gdy już najgorsze minęło — była Aniela przekonana, że policjanci wyjdą, tak samo jak przyszli. Cóż ich obchodzi pani Stanisława?

Toteż zadrżała cała ze strachu, gdy nagle usłyszała, jak policjanci w sąsiednim pokoju pytają panią Stanisławę:

— Czy zna pani mężczyznę o nazwisku Grywiński, Konrad Grywiński?

Pani Stanisława spogląda na nich przerażona. Była zdumiona słysząc, że pytają o mężczyznę o takim samym nazwisku, co Aniela.

— Nie, nie znam takiego...

— Czy na pewno nie zna pani?

— Na pewno nie znam.

— Niech się pani lepiej sama przyzna— groźnym tonem powiada policjant — Jeśli pani będzie zaprzeczać może to przynieść pani nieszczęście...

— Nie mam powodów, aby zaprzeczać, albo przyznawać się — słyszy Aniela odpowiedź pani Stanisławy — Nie znam takiego, po raz pierwszy słyszę takie nazwisko..

— A my wiemy, że pani zna takiego...

— Panowie jesteście w błędzie...

Aniela nie może już teraz spokojnie uleżeć w łóżku. Serce jej wali, jak młotem. Czemu pytają panią Stanisławę o jej brata, Konrada? Przed swymi oczyma widzi znowu ten sam obraz, jak aresztują w wagonie szpiega! A ona sądziła, że to jest jej brat!...

Cóż to za dziwny przypadek. W ciągu jednej doby po raz drugi wspominają o jej bracie... A tak niemal miesiące i ona nie pamiętała o nim.

Nagle zadrżała Aniela znowu ze strachu, słysząc, jak Niemcy pytają panią Stanisławę:

— Czy zna pani niejaką Anielę Grywińską?

Pani Stanisławie dech zamarł w piersi: nie wiedziała, co ma począć ze sobą, jak opanować niepokój, który ją ogarnął. Aniela jest w sąsiednim pokoju, a wszystko może się wydać.

Ale pani Stanisława przewidziała taką możliwość, to też wiedziała już z góry, jak ma odpowiedzieć:

— Nie, nie znam takiej pani...

Aniela siadła na łóżku. Serce jej waliło, jak młotem. Nadsłuchuje, co pani Stanisława powie.

— A więc, czy zna pani taką?

— Nie znam tych ludzi... — słyszy Aniela odpowiedź pani Stanisławy.

— Wobec tego wyzna pani prawdę gdzie indziej. Tam już pani nie będzie kłamać...

— Nie wiem naprawdę, o co panu chodzi...

— Teraz pragnę tylko jednej rzeczy: proszę powiedzieć prawdę!

Nagle usłyszała Aniela rozpaczliwy krzyk pani Stanisławy:

— Za co mnie aresztujecie? Czemu to? Moje dziecko!

(Dalszy ciąg jutro)

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie wierzył w winę Heleny i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usidliła bezrobotną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania w policji, jakoby Bartosz wyznał jej po pijanemu, że zezwolił Helenie zabić dziecko Bartosza aresztowano, a Bronka obawiając się, że Fokalska załamie się podczas procesu zabiła ją.

Podczas procesu zeznawała między innymi była przyjaciółka Heleny, Watowska. Od niej właśnie Helena pożyczyła przed udaniem się na bal maskowy suknię, którą nie zwróciła jej. Za to Watowska czuła żal do Heleny i zeznania jej bardzo obciążały oskarżoną. Podczas procesu obrońca kpił z niej i przewodniczący zwrócił mu uwagę, aby zaniechał tego.

Obrońca odparł, że nie kpi ze świadka, lecz chce tylko stwierdzić, dlaczego Watowska mówi z taką złością o oskarżonej. Widocznie świadek ma powód do gniewu.

— Jak widzę, główną rolę gra tutaj pożyczona suknia.

— To nieprawda! — zawołała wzburzona Watowska. — Nie mam żadnego żalu do mojej byłej przyjaciółki! O sukni dawno już zapomniałam.

— A mimo to świadek dokładnie pamięta, ile kosztował materiał... Ale pozostawmy w spokoju suknię — dodał z ironią obrońca. — Chcę zapytać o coś innego. Ponieważ świadek często przebywała w towarzystwie oskarżonej, to chyba ją dobrze ma. Jak świadek sądzi, czy oskarżona była zdolna dokonać zabójstwa?

— Wówczas, gdy z nią przebywałam, to bym tego nie mogła powiedzieć.

— Czego pani nie mogłaby powiedzieć?

— No, że jest zdolna do dokonania zbrodni...

— A teraz świadek może to powiedzieć?

— Pewna tego nie jestem. Słysząc jednakże o wszystkich jej awanturach, dochodzę do przekonania, że jest zdolna do czegoś podobnego.

— Do otrucia sześcioletniego dziecka?

— Ludzie się zmieniają... Nigdybym nie wierzyła, że Helena Jarocka zdolna będzie zdradzić swojego męża...

— Przecież świadek przed chwilą powiedziała, że to nie było dla niej niespodzianką...

— Nie była to dla mnie niespodzianka. Mimo to w to nie mogłam wierzyć...

— A więc przypuszczenia świadka opierają się tylko na tym, co świadek słyszała? Świadek oświadcza, natomiast , że w tym okresie gdy świadek przyjaźniła się z oskarżoną, nie uwierzyłaby, iż jest ona zdolna dokonać zbrodni.

— Nie, wówczas nie. Ale... opowiadają, że ona się całkiem zmieniła...

— Pytam przecież świadka, co sama o tym myśli, a nie o to co inni mówią — rzekł surowo obrońca.

Helena siedziała obecnie, jak na rozżarzonych węglach. Słowa jej byłej przyjaciółki wstrząsnęły nią. Nie wyobrażała sobie, że Julia jest tak fałszywa, że żywi do niej taką złość za tę suknię... Ach, przecież, gdy pożyczała u niej tę sukienkę, to nie wiedziała, co ją spotka.

Helena zwróciła się do adwokata i zapytała go szeptem, czy może zadać Watowskiej kilka pytań.

— Tak, lecz niech pani zwróci się przed tym do przewodniczącego.

Po udzieleniu jej przez przewodniczącego zezwolenia, drżąc z oburzenia, zwróciła się do swej byłej przyjaciółki.

— Proszę spojrzeć mi prosto w oczy i powiedzieć, czy podarłam w pani obecności jakąś podejrzaną karteczkę i wrzuciłam ją do ognia?

— Pani nie spostrzegła, że to widzę... — odparła Watowska, unikając jej wzroku.

— Może był to zwykły rachunek z pralni, a nie jakaś podejrzana kartka? Proszę powiedzieć prawdę, czy często pani nie mówiłam, że życie rodzinne uszczęśliwia mnie, że kocham męża, jak rzadko która kobieta?

— Kiedyś pani o tym mówiła, ale było to bardzo dawno...

— Stwierdzam, że pani kłamie i dalszych pytań jej nie zadam! — zawołała Helena.

— Przysięgałam — odparła Watowska — To niesłychane!

— Fałszywy świadek również przysięga.

Przewodniczący surowo skarcił Helenę i zwrócił jej uwagę, że jeśli w przyszłości będzie mówiła do świadka w podobny sposób, to surowo ją ukarze.

Helena chciała jeszcze coś powiedzieć, ale Harwicz prosił ją, aby teraz nic nie mówiła. Jest przecież jej obrońcą, potrafi ją obronić.

Po Watowskiej sąd przesłuchał krawcową, u której szyła suknie Helena. Był to świadek obrony. Harwiczowi szło bowiem o to, aby wykazać sądowi, że ci wszyscy, którzy mieli do czynienia z Heleną, byli o niej najlepszego zdania.

Krawcowa, starsza już kobieta, opowiedziała, że Helena odznaczała się wielką dobrocią serca, że nie miała z nią nigdy zatargu i gdy czasem wspominała o swoim mężu, dyrektorze Jarockim, wyrażała się o nim z wielkim szacunkiem i miłością.

Po przesłuchaniu kilku mniej ważnych świadków, którzy nie wnieśli do sprawy nic nowego, woźny sądowy wywołał nazwisko Apolonii Kołek.

Na sali zapanowało poruszenie. Oczy wszystkich skierowały się na niewysoką kobietę, która wyszła z pokoju dla świadków i ciężkim krokiem zbliżała się do bariery dla świadków.

Z ław dla publiczności dobiegały szepty:

— To główny świadek oskarżenia...

— Gdyby nie ona, nigdy by nie ustalono, kto otruł dziecko Bartosza...

— Co to za jedna?

— Przypadkowo tamtędy przechodziła... i widziała jak Jarocka truje dziecko...

Apolonia Kołek była teraz lepiej ubrana, niż wówczas gdy zgłosiła się na policję w Grodzisku. Gdy zbliżyła się do bariery, ukłoniła się i stanęła jak wryta, ciężko oddychając.

— Imię i nazwisko? — zapytał przewodniczący.

— Apolonia Kołek.

— Lat?

— Trzydzieści sześć.

— Wyznanie?

— Rzymsko katolickie.

Przewodniczący kazał jej powtórzyć za sobą słowa przysięgi, zwracając jej uwagę, że krzywoprzysięstwo jest surowo karane.

— Ach, Boże uchowaj! Jeszcze nigdy nie składałam fałszywych zeznań!... — odparła Apolonia Kołek udając niewiniątko.

(Dalszy ciąg jutro)

28-VI-1934 r — krwawa noc hitleryzmu

Jak Hitler i jego zausznicy zamordowali Roehma i tysiąc innych przeciwników

Przed kilku laty cały świat interesował się losem najbliższych towarzyszy Hitlera, którzy w pamiętną noc 30 czerwca 1930 roku zginęli w tajemniczych okolicznościach. Na temat tej „nocnej, krwawej łaźni" powstało wiele najrozmaitszych wersyj.

Obecnie ukazała się niezwykle rewelacyjna książka pióra pisarza francuskiego, Jeana Francois, z której dowiadujemy się ciekawych szczegółów, rzucających snop światła na panurą za gadkę.

U ŁOŻA CHOREGO HINDENBURGA

Wiosną roku 1934 wśród najbliższych współpracowników Hitlera panowało niezwykłe roz goryczenie. Niektórzy z nich, idąc za „führerem" spodziewali się wielkich zaszczytów, a tymczasem rzeczywistość okazała się inna.

Na tym tle między Reichswehrą a słynnymi S. A. (oddziały szturmowe hitlerowców) wybuchają częste konflikty. Z jednej strony stoi późniejszy wódz armii niemieckiej marszałek von Blomberg, z drugiej — osławiony kapitan Roehm. Walka idzie o wpływy i oczywiście nie przebiera w środkach.

28 czerwca Hitler składa wizytę prezydentowi Rzeszy, feldmarszałkowi Hindenburgowi. Staruszek jest jednak ogromnie osłabiony i z trudem wydobywa słowa.

WYROK NA S. A.

Wkrótce po tym dochodzi do spotkania między Hitlerem a generałem Blombergiem. W czasie żywej dyskusji Hitler powiadamia generała, że wie o istnieniu tajnego testamentu prezydenta Hindenburga, złożonego u syna jego, pułkownika Hindenburga. Jak wynika z ostatnich zleceń Hindenburga, następcą jego ma być von Papen.

Oczywiście, że Hitler nie chce dopuścić do takiej ewentualności i domaga się pomocy ze strony Blomberga. Generał przyrzeka pomoc pod warunkiem, że S. A. zostanie rozwiązana. Hitler nie długo się namyśla. Sławna „brunatna armia" kapitana Roehma został skazana na zagładę.

GOEBBELS — ZDRAJCA

Wieść o decyzji Hitlera rozchodzi się szybko. Są jednak tacy, którzy wierzą, że kapitan Roehm nie da się zbyt łatwo usunąć. Ale z pomocą Hitlerowi przychodzi Goebbels, który dotychczas był zausznikiem Roehma. Po prostu zdradza plany Roehma i ślubuje wierność Hitlerowi. Równocześnie przyjaciel Hitlera — Goering oskarża najbliższych współpracowników Roehma, Heinesa i Ernsta o puszczanie w kurs „niepotrzebnych" wiadomości w sprawie głośnego pożaru Reichstagu.

PLAN DZIAŁANIA

Hitler powziął plan działania. W pierwszym rzędzie trzeba zgładzić tych wszystkich, którzy wiedzą o istnieniu testamentu von Hindenburga.

Ma się tym zająć Goering, który pozostaje w Berlinie, podczas gdy Hitler udaje się do Essen aby zwiedzić fabryki Kruppa. Najbliższy współpracownik von Papena, Jung aresztowany zostaje w Berlinie i Gestapo stara się torturami wydobyć z niego zeznania o testamencie starego marszałka.

STRASZLIWY NAPIS

Von Papen zawiadomiony o tym, udaje się do jego mieszkania i znajduje napisane na ścianie słowo: Gestapo.

Nie trzeba mu było wiele tłumaczyć! Najbliższym pociągiem udał się on na kongres „Niemców z zagranicy" i tam wygłosił drżącym głosem przemówienie, chwaląc pod niebiosa Hitlera. To uratowało von Papenowi życie.

Hitler tymczasem po zwiedzeniu fabryk Kruppa odjechał do Godesbergu, w którym w cztery lata później konferował z Chamberlainem i zamieszkał tam w oberży „Pod Lipami", czekając na wiadomość od Goeringa. Nadeszły one na dwa dni przed „krwawą nocą", która zadecydowała o losach Niemiec. Jung wyznał, że testament Hindenburga miał wejść w życie w wypadku, gdyby prezydent umarł przed rozwiązaniem S. A.

W nocy z dnia 29 na 30 czerw ca Hitler w otoczeniu kilku najbliższych swych współpracowników, wśród nich byłego szefa S. A. Emil - Maurica, udał się samolotem do Monachium.

PIERWSZE EGZEKUCJE

Odbyły się one w ministerstwie spraw wewnętrznych. Emil Maurice zastrzelił z rewolweru siedzących za biurkiem dwóch przywódców S.A. Schmidta i Schneidhubera, po czym wraz z Hitlerem udał się on do Wiese, siedziby Roehma.

Otto Strasser, brat jednej z ofiar, w następujących słowach opisuje scenę, która się później rozegrała:

„Pierwszy pokój, do którego wtargnęli czarni S. S., należał do standart - führera z Monachium hrabiego Spretti. Został on wyrzucony z łóżka i aresztowany. Heines, śpiący w następny pokoju ze swym szoferem został obudzony hałasem. Wstawał z łóżka, gdy Maurice i Bruckner z rewolwerami w rękach stanęli we drzwiach. Heines sięgnął po rewolwer, leżący na nocnym stoliku. W tej chwili Maurice strzelił. Heines upadł i za chwilę, zalanego krwią, wyciągnięto na zewnątrz.

HITLER WALIŁ W DRZWI!

Jednocześnie rozgrywała się inna tragedia. W chwili, gdy członkowie S. S. likwidowali Spretti i Heinesa, Hitler walił pięścią do drzwi, prowadzących do mieszkania Roehma.

„Otworzyć! Otworzyć!" — krzyczał.

„Ze środka tubalny głos człowieka zerwanego ze snu, nie zdającego sobie jeszcze dokładnie sprawy z tego, co się dookoła dzieje, odpowiadał:

— Kto tam?

— To ja, Hitler. Otwórz!

— Jakto, już jesteś! Oczekiwałem cię dopiero w południe.

Mówiąc to, Roehm otworzył drzwi i przywitał Hitlera takim gradem przekleństw, iż ten w pierwszej chwili oniemiał. Nie znalazł słowa, by odpowiedzieć swemu długoletniemu protektorowi. W końcu jednak odzyskał język i odpłacił się pięknym za nadobne.

— Aresztować go — krzyczał Hitler.

Schwytany przez S. S. Roehm został wprowadzony napoły zdu szony do przedpokoju.

WIĘŹNIOWIE I TRUPY

Tymczasem Hitler przyjmował raporty od tych, którzy dzia łali w innych pokojach.

Heines wraz ze swym szoferem zostali zabici, Spretti i Uhl związani leżeli w kącie. „Operacja" była skończona. Nie pozostało nic innego, jak powrócić do Berlina z więźniami i trupami.

W tym momencie nastąpiła scena, która w wypadku, gdyby nastąpiła nieco wcześniej, mogłaby zmienić losy Rzeszy. W chwili, gdy Hitler i jego towarzysze wychodzili z willi Roehma, by wsiąść do samochodów, czekających na nich w ogrodzie, napotkali przyboczną straż Roehma, która przychodziła objąć wartę.

Oficerowie zsiadłszy z samochodów ciężarowych zdziwili się na widok Hitlera i stanęli przed nim na baczność. Führer kazał im wówczas oddać broń członkom S. S. i udać się z nim do Monachium. Rozkaz ten wykonali natychmiast, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, co się działo. Nie wiedzieli oni zresztą, że Roehm został aresztowany.

ZBIOROWA MASAKRA

Hitler odmówił widzenia się z Roehmem. Gobbels zaś nalegał, by skończyć z nim jak najszybciej w obawie, iż Roehm może go zdradzić i wyjawić, iż początkowo opowiedział się przeciw Hitlerowi.

Gdy raporty o zupełnym poddaniu się S. A. i zgładzeniu wszystkich ich przewódców nadeszły, Hitler postanowił wówczas rozprawić się z Roehmem.

— Dać mu rewolwer — oświadczył. — Jeśli Roehm nie jest tchórzem, zrozumie o co chodzi.

I Roehm zrozumiał.

W Berlinie tymczasem działał Goering. Z rozkazu jego zamordowani zostali generał von Schleicher z żoną, generał von Bredov, doktór Klausener i wielu, wielu innych.

Goebbels nie przepuścił nikomu, kto mógłby go zdradzić. Przyznano się do 96 egzekucyj. Autor książki, Jean Francois określa ich liczbę na tysiąc.

W dwa miesiące później umarł stary marszałek von Hindenburg. W przededniu jego śmierci Hitler mianowany został jego następcą. O testamencie nie było już mowy. Ci wszyscy, poza von Papenem i synem von Hindenburga, którzy o jego istnieniu wiedzieli, zginęli 30 czerwca.

Agenci niemieccy w Anglii

„Dziennikarz sportowy" wysyłał szyfry do Hamburga

Dzięki energicznej akcji kotrwywiadu brytyjskiego zdołano ustalić, że w Anglii, podobnie jak we Francji, niemiecka akcja szpiegowska i propagandowa była zakrojona na szeroką skalę.

Główna centrala szpiegowska mieściła się w Londynie. Kierowało nią 7 arystokratów niemieckich, wśród których było kilka kobiet z niemieckich sfer towarzyskich. Centrala miała do swej dyspozycji 100 agentów, którzy byli rozsiani po całym kraju. Niektórzy kierownicy centrali poczuwszy, że grunt pali im się pod nogami, uciekli do Niemiec.

Niemiecki wywiad w Anglii posługiwał się również rzekomymi „turystami" oraz agentkami, które wdzierały się do arystokratycznych domów angielskich w charakterze służących, krawcowych, wychowawczyń i t. d.

Wśród aresztowanych znajduje się między innymi również pewien rodowity Anglik, Reginald Adams który uchodził za dziennikarza sportowego, angielskiego korespondenta pism niemieckich. Podejrzenie padło na niego wówczas, gdy stwierdzono, że wysyła on do Niemiec listy pisane szyfrem. Kontrwywiad zaczął czuwać więc nad jego korespondencją i stwierdził, że zamiast sprawozdań sportowych wysyła on do Niemiec raporty o angielskich siłach zbrojnych.

Listy wysyłał zazwyczaj do Ham burga, do tamtejszego wydziału wywiadu niemieckiego. Podczas rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono list, w którym jego pracodawcy niemieccy kazali mu zaciągnąć się do wojska.

Kontrwywiad francuski i angielski, które obecnie ściśle ze sobą współpracują, zdołały ostatnio ustalić, że istnieje również ścisła współpraca między wywiadami niemieckim i włoskim. Tak na przykład w Grenobli (Francja) ujęto ostatnio dwie Włoszki, które otrzymywały instrukcje jednocześnie od wywiadu włoskiego, jak i niemieckiego.

Zdradliwa mgła

stanowi największe niebezpieczeństwo dla lotników

Zdradliwa i nieprzenikliwa dla wzroku mgła, w której grzęzną światła sygnałów i słabną nawet przeraźliwe głosy syren — jest może najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla lotnika.

Póki samolot znajduje się wysoko w powietrzu, trudności związane ze słabą widzialnością dają się jako tako przezwyciężyć. Pilot pozostaje w stałej łączności z jedną, a nawet kilkoma radiostacjami, które bezustannie sygnalizują, wskazując kierunek i korygując najdrobniejsze odchylenia od właściwej trasy, umożliwiając w ten sposób lot ślepy nocą lub we mgle.

Gorzej mają się rzeczy, gdy samolot ma lądować na lotnisku zasnutym obłokami gęstej mgły. „Pomyłka" o 100 lub 50 metrów wystarczy, aby spowodować katastrofę. Zdarza się, że samolot wraz z pasażerami i załogą, która nie traci zwykle zimnej krwi w takich chwilach, krąży długo nad bliskim, ale niewidzialnym lotniskiem, wyczekując na odpowiedni moment, gdy silniejszy podmuch wiatru roz pędzi snującą się w dole mgłę.

Usunięcie mgły w sposób sztuczny z nad wielkiego obszaru jest rzeczą, przekraczającą ludzkie możliwości. Uczeni pracują jednak usilnie nad opracowaniem metody usuwania mgły, zalegającej nad niewielkim stosunkowo terenem lotniska.

Angielski profesor meteorologii Dawid Brunt, wykładowca w londyńskim Imperial College of Science and Technology, zaproponował ostatnio nowy sposób usuwania mgły z lotnisk. Projekt ten posiada dużo cech praktycznego wynalazku.

Mgła składa się, jak wiadomo, z wielkiej ilości mikroskopijnych kropelek wody zawieszonych w powietrzu. Próby z pochłanianiem wilgoci powietrza za pomocą higroskopijnych środków chemicznych (np. chlorku wapnia) nie dały pożądanego rezultatu.

Prof. Brunt uważa, że jedynie skutecznym sposobem jest nagrzanie powietrza i „wysuszenie" kropelek wodnych, tworzących mgłę. Wyliczył on, że szereg zbiorników z parafiną ustawionych co 3 — 4 metry po stronie nawietrznej lotniska na długości 100 metrów w krótkim czasie po zapaleniu uwolni od mgły przestrzeń, sięgającą powyżej 100 metrów w górę ponad lotnisko. Aby utrzymać na stałe taką „dziurę we mgle" należy spalać 327 litrów parafiny na minutę.

Metoda jest więc dość kosztowna, mimo to w pewnych okolicznościach może znaleźć zastosowanie.

„Dzieło szatana"

Tak nazwali telefon duchowni muzułmańscy

Król Ibn Saud jest człowiekiem na wskroś współczesnym i korzysta ze wszystkich udogodnień, jakie daje człowiekowi współczesna cywilizacja. Lecz mieszkańcy jego kraju są bardziej konserwatywni od niego i Ibn Saud musiał włożyć wiele tru du w spopularyzowanie w swoim kraju najniezbędniejszych współczesnych wynalazków.

Na przykład stwierdziwszy jakie korzyści daje telefon, król jeden z pierwszych założył na swoim dworze telefon.

Wiadomość o tym w mgnieniu oka rozeszła się po kraju i wywołała olbrzymie niezadolenie w skrajnie religijnych kołach. Wkrótce też do króla zgłosiła się delegacja duchownych, żądająca aby monarcha przestał korzystać z telefonu. W przeciwnym bowiem wypadku Allah ukarze go za korzystanie z rzeczy, która została „stworzona przez szatana" i która przybyła z krajów zamieszkałych przez niewiernych.

Mądry król w sposób bardzo przebiegły przekonał duchownych muzułmańskich, że się mylą. Oświadczył, że jeśli telefon jest rzeczywiście „dziełem szatana", w takim razie święte słowa Koranu nie będą mogły być przekazane przez telefon. Z tego względu zaproponował, aby jeden z duchownych usiadł przy aparacie w jego gabinecie, a drugi na stacji telefonicznej. Jeden z nich odczyta drugiemu kilka wersetów z Koranu.

Jeśli drugi usłyszy je, wówczas okaże się, że telefon nie jest „dziełem szatana". Jeśli zaś nie usłyszy, to król przestanie korzystać z aparatu telefonicznego, jako dzieła szatana.

Duchowni zgodzili się na to i oczywiście doświadczenie udało się znakomicie. Duchowni słyszeli słowa Koranu przez telefon. W ten sposób zatwardziali zwolennicy tradycji, uznali, że „zabawka diabelska" może zostać uświęcona przez odczytywanie Koranu, a za tym może być używana przez wierzących muzułmanów.

Przed rocznicą Czynu Legionów

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń kieleckiej Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, celem ustalenia programu 25-ej rocznicy Czynu Legionów.

Koń pod gazem

Swierczyński Józef emeryt zam. w Kielcach, przed mieście Piaski 46, na targowicy końskiej w Kielcach został oszukany przez nieznanego gospodarza ze wsi Suków, oraz handlarza koni Krajskiego zam. na przedmieściu Baranówek w Kielcach.

Wymienieni kupili od Swierczyńskiego konia za 60 zł., a zamiast pieniędzy Swierczyński wziął od nich innego konia, dopłacając jeszcze 30 zł.

Koń zakupiony przez Swierczyńskiego był żwawy i bystry, lecz po upływie godziny nie mógł zupełnie chodzić i upadł (był prawdopodobnie napojony wódką). Koń ten został opieczętowany w lecznicy zwierząt, jako niezdatny do użytku.

Kina kieleckie:

Czwartak Trafalgar
VF... Kino nieczynne.
Palace: Gehenna
... nieczynne

Sygnatura Km. 288/38.

OBWIESZCZENIE o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chmielniku **Stanisław GAJEK**, mający kancelarię w Chmielniku, ul. Pierackiego Nr 45, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 29 sierpnia** 1939 r. o godz. 10, w sali Sądu Grodzkiego w Szydło wie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej, składającej się z osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Chańcza pod Nr 22, położonej we wsi Chańcza, a składającej się z 2 kawałków ziemi i kawałka pastwiska jako serwitutu o nazwie: 1) „Pole" i 2) „Łąka" o ogólnym obszarze 11 morgów i 52 prętów, do czego dochodzi serwitut 4 i pół morgi. Na części zwanej „Polem" stoją budynki:

1) dom mieszkalny parterowy murowany z kamienia, blachą kryty, o 3 ubikacjach w dobrym stanie.

2) stodoła z filarami kamiennymi o ścianach z desek, kryta słomą o 2 zapolach i 1 boisku w dobrym stanie.

3) chlew z szopą pod jednym przykryciem, kryte słomą murowane z kamienia.

Na nieruchomości tej ciąży dług 800 rubli rosyjskich na rzecz Aleksandra Lipca i 300 zł na rzecz Wincentego Bochnackiego, a ewentualnie zgłoszone daniny i podatki podane zostaną do wiadomości w dniu licytacji, która stanowi własność Stefana Lipca z Chańczy.

Granice nieruchomości i szczegółowe dane co do ziemi i budynków, podane są w opisie nieruchomości z dnia 21 lutego 1939 r.

Nieruchomość ta nie ma urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6000, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 600 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postawienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Szydłowie.

Dnia 30 czerwca 1939 r.

Komornik St. Gajek.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Oszukańcza firma „Eksport"

Michalska Stanisława robotnica zam. w Zawierciu, zamówiła 2 portrety (swój i męża) w firmie portretowej „Eksport" w Kielcach, które miały kosztować 25 zł., wpłacając na poczet należności 17 zł.

W dniu 8 bm. firma ta nadesłała jej portrety pocztą, przyczym, po rozpakowaniu okazało się, że przedstawiają one podobizny innych osób.

Dnia 26 bm. Michalska przyjechała do Kielc do firmy „Eksport" z reklamacją lecz właściciel tej firmy wogóle z nią nie chciał rozmawiać.

Sygnatura Km. 214/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Stopnicy, **Maksymilian KOMONIEWSKI**, mający kancelarię w Stopnicy ul. Piłsudskiego 14, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 16 sierpnia** 1939 r. o godz. 8, w Stopnicy na miejscu zajęcia, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Chaskla Cukiermana co do kredensu sosnowego, zaś 1-sza licytacja co do kredensu dębowego, 2 szaf dębowych, otomany krytej zielonym pluszem toalety ciemnej w dobrym stanie, stołu dębowego, 6 krzeseł dywanu, lampy naftowej, biurka, szafy oszklonej oraz szafki kuchennej, oszacowanych na łączną sumę 680 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: **M. Komoniewski.**

Dnia 18 lipca 1939 r.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Unieważniam

zgubioną: książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kielce wraz z kartą mobilizacyjną, oraz dowód osobisty i bilet kolejowy wydane przez Dyrekcję PKP. w Warszawie, wszystko na nazwisko Rakowskiego Wacława urodz. w r. 1900.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.